Nr. 269 Sobota 22 listopada 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 50 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cn. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 2314.

Konto czekowe Nr. 34.095.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.

Telefon Nr. 1234.

Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Ubezpieczenie społeczne — w przyrzeczeniach.

Dnia 17 czerwca 1911 r. otworzył cesarz drugi parlament z powszechnego prawa głosowania mową tronową, w której między innymi był następujący ustęp:

„...spodziewam się napewno, że teraz uda się wydoskonalić państwowe ubezpieczenia na starość i w razie niezdolności do pracy, aby w ten sposób dla szerokiej warstwy pracujących ludzi w społeczeństwie dokonać dzieła sprawiedliwości społecznej i ludzkości“.

Dla przeprowadzenia tego dzieła zapowiedziała ta mowa tronowa ustami cesarza, że

„...rząd mój przedłoży panom ponownie projekty dla rozwiązania problemu ubezpieczenia społecznego“.

Te słowa cesarskie, których nie można krytykować, a tem mniej podać je w wątpliwość, były uroczystemi przyrzeczeniami danemi wszystkim ludom Austryi. Jak te słowa cesarza zostały zamienione w czyn, wyjaśnił rząd niedwuznacznie deputacyi, która przed kilku dniami zgłosiła się z zapytaniem o los ubezpieczenia urzędników prywatnych, oświadczył:

„Rząd odnosi się do życzeń o polepszenie ustawy pensyjnej z tego powodu sympatycznie, ponieważ **nadzieja w rychłe urzeczywistnienie ubezpieczenia społecznego niestety znikła.** Dlatego rząd zgodził się też na osobne ubezpieczenie górników“.

Z tej odpowiedzi wynika niedwuznacznie, że minister odważa się zniszczyć nadzieje, które klasa pracująca budowała na słowach cesarza. Klasa pracująca jest zatem, mówiąc słowami ministra, niestety o jedną nadzieję uboższa. Wie ona teraz, jaką wartość należy przypisywać obietnicom dawanem choćby w mowach tronowych!

Nie ulega kwestyi, że unicestwienie tej nadziei nie pozostanie bez głębokiego wrażenia na tych, którzy do ubezpieczenia społecznego tyle uprawnionych przywiązywali nadziei. Po tych słowach nie zapanuje wcale w szeregach robotniczych fatalistyczne poddanie się losowi, przeciwnie — nie będzie spokoju, dopóki ubezpieczenie nie stanie się ustawą. To zapewnienie możemy rządowi dać i tanio może on więcej uwierzyć, niż my wierzyliśmy dotąd jego zapewnieniom.

Przy tej okazyi trzeba, po raz setny, zaznaczyć, że **jednym z głównych winowajców odwleczenia ubezpieczenia jest Koło polskie.** Jego reprezentanci w komisyi, posłowie **Buzek** i **Biały** robili co mogli, aby sprawę odwlec; jeden pod pozorem obrony autonomii, drugi pod pozorem obrony chłopów. Poseł **Buzek**, który jako przewodniczący subkomitetu „nieustający“ nie spieszył się z obradami, wynajdywał coraz nowe trudności, aby zapewnić sejmowi udział w ustawodawstwie ubezpieczeniowem. Tensam p. Buzek, który jako narodowy demokrata jest członkiem partyi rozbijającej przez swe rusinożerstwo sejm, pracował rzekomo nad rozszerzeniem praw tego sejmu! P. **Biały** zaś, obecnie wielka ryba wśród ludowców, bał się, żeby chłopi, naturalnie bogatsi, nie byli zmuszeni ubezpieczać swych parobków. Obaj zaś pracowali na rzecz obszarników, którym nie w smak było płacić na ubezpieczenie ich robotników rolnych i lasowych.

P. **Buzek** z dumą opowiadał na środowem posiedzeniu Koła polskiego, że „udało mu“ się uratować autonomię przez to, że wprowadzenie ubezpieczenia przymusowego zależne będzie od sejmu. O ile ta zależność od sejmu będzie się odnosiła do samodzielnie pracujących i do robotników rolnych, możnaby jeszcze zgodzić się na nie, mimo, że po większości sejmowej — obecnej i przyszłej — nie można spodziewać się poparcia ubezpieczenia tych warstw, ale co ma sejm wspólnego z ubezpieczeniem robotników fabrycznych i przemysłowych? Ten sejm, którego większość szlachecka nienawidzi przemysłu odbierającego jej taniego robotnika, ma decydować o ubezpieczeniu, które w naturalnych warunkach będzie bodźcem do powiększenia armii robotników w przemyśle!

Tak to sztuczki rządu w połączeniu ze sztuczkami Koła polskiego udaremniają rzecz, która miała Austryę — o 15 lat później postawić w jednym rzędzie z Niemcami. Zobaczymy, jak długo wytrzyma jeszcze cierpliwość milionów tak haniebnie oszukiwanych ludzi.

Polityczna i społeczna działalność p. Długosza.

Wiedeń, 20 listopada.

(Z) Ażeby zrozumieć obecne stosunki w łonie klubu ludowego, zmiany i przesunięcia, które się w nim odbywają, należy nakreślić sylwetkę p. Długosza od samego początku jego karyery politycznej.

Gdy ludowcy w roku 1907 odnieśli przy wyborach świetne zwycięstwo i w liczbie 17 weszli do parlamentu, zaczął się natychmiast wśród

UPTON SINCLAIR.

EMIL POSZUKUJĄCY.

Powieść.

38 (Ciąg dalszy).

Emil po chwili milczenia zapytał:

— Naprzykład co?

— Naprzykład sprawy polityczne — odparł Swift. — W okręgu Lockmana trzyma ludzi na pasku, każe rządowi mianować swoich ludzi i tak wyborami kieruje, aby ci byli wybrani. Zeszłego roku mimo jego trudów wybrano socyal-demokratę. Wtedy musiał przekupić magistrat.

— Co? — zawołał Emil z przestrachem.

— Z pewnością! — śmiał się Swift. — Miało tu powstać niezależne towarzystwo kanalizacyi wodnej, które socyaliści chcieli do skutku doprowadzić. Aby je ubić, Hickman wydał 45 tysięcy dolarów.

— Czy wiesz o tem napewno?

— Czy wiem? Ależ Emilu, o tem wie każdy człowiek w Lockmanville. Była to bezsprzecznie podła sprawa.

Emil z przerażeniem patrzył na Swifta.

— Nie mogę w to uwierzyć! — zawołał wzburzony.

— Głupstwo! — śmiał się Swift. — Zapytaj się kogokolwiek, zobaczysz! Ot, powiedziałeś mi, że znasz Finnegana, szynkarza, co?

— Tak, znam go.

— Więc możesz i w głównej kwaterze zasięgnąć języka. Jego pryncypał, John Callahan, był jednym z macherów. Zapytaj Finnegana.

— Ale czy mi powie?

— Pewnie powie, gdy się mądrze zapytasz. To nie jest żadna tajemnica, całe miasto bawi się tą historyą.

Emil był tak wzburzony, że mówić nie mógł.

— Czy są ludzie, że dr Bince wie o tem?

— Byłoby to bardzo dziwne, gdyby nie wiedział — odparł Karol.

— Dotyczy to członka jego kościoła!

— Ba! — roześmiał się włamywacz. — Jesteś naprawdę bardzo naiwny, Emilu. Cóż kościół ma wspólnego z interesami? Widzisz, ot Wygant też jest przełożonym kościoła...

— Czy ojciec miss Gladys?

— Tak, szwagier starego Lockmana. On jest drugim zarządcą Fairviewu. Czy myślisz, że byłaby jakaś podłość, do której on by ręki nie przyłożył?

— Ależ on jest reformistą!

— No tak! — roześmiał się Swift. — Przy otwarciu uniwersytetu mówił o udziale ludu w rządach, mogłeś o tem czytać w „Expresie“. A gdy socyalni demokraci w wyborach zwyciężyli, odwrócił chorągiewkę i połączył się z panem Slattery i na przyszły rok znów go przeprowadzi mocą swych pieniędzy.

— Ale po co?

— Raz dlatego, aby mieć przyjaciela wśród ustawodawców, by nie dopuścić do uchwały przedłożenia przeciw zatrudnianiu dzieci w fabrykach.

— Jakto?

— Czyż nie wiesz, że on to przedłożenie zwalcza? Chcą przeprowadzić ustawę, aby dzieci poniżej lat czternastu nie pracowały. Wygant posłał Jacka Pempertona do miasta jedynie po to, aby do tej ustawy nie dopuścił.

Emil ścisnął pięści. W wyobraźni pojawiła mu się wychudła, wynędzniała postać Zosi.

— A dlaczego chce mieć w przędzalniach dzieci do pracy?

— Dlaczego? — szydził Swift. — Mój Boże! Dlatego, bo im mniej płaci i ostrzej może z niemi postępować. Czy myślałeś, że ich dobro ma na względzie?

Dłuższą chwilę milczeli. Emil walczył z okropnem widmem, które się przed nim pojawiło.

— Nie wierzę, aby on wiedział o tem — szeptał. — Nie wierzę!

— Kto? — zapytał Karol.

— Dr Bince! — odrzekł Emil i zerwał się na równe nogi.

— Pójdę do niego i zapytam go o to!

— Jego zapytasz?

— Tak, on mi odpowie!

— Spróbuj! — odparł z grymasem Swift.

— Idę! — rzekł spokojnie Emil.

Włamywacz z radości uderzył się po udach.

— Idź! — drwił. — Rzuć mu to w twarz, Emilu! A potem przyjdź mi opowiedzieć wszystko!

różnych polityków polskich ruch w kierunku łączenia się z tak silnym klubem. Różni inteligenci zaczęli się garnąć do ludowców, spodziewając się po tem dla siebie wszelakiego rodzaju korzyści. W roku 1908 rozwiązano sejm i rozpisano nowe wybory. Na widownię publiczną wysunął się wówczas nieznany przedtem prawie nikomu spekulant naftowy p. Władysław Długosz. Był wówczas p. Długosz narodowym demokratą i dawał pieniądze na fundusz prasowy partyi wszechpolskiej, co zresztą sami wszechpolacy później ogłosili. Jako człowiek w interesach oryentujący się szybko, zrozumiał p. Długosz, że jego miejsce w stronnictwie ludowem; natychmiast też poczynił w tym kierunku odpowiednie kroki. W towarzystwie drugiego nafciarza p. Lewakowskiego zgłosił się p. Długosz do Stapińskiego w Krakowie na ulicę Szewską, oświadczył mu, że dokonała się w nim ewolucya, że nabrał sympatyi dla ruchu ludowego i, przystępując do interesu, prosił Stapińskiego, by postawił go jako kandydata ludowców do sejmu. Stapiński się na to nie zgodził, motywując odmowę tem, że zbyt młodym jest jeszcze ludowcem p. Długosz, ażeby tak zaraz miał z ramienia stronnictwa kandydować. Stapiński jednak p. Długosza przyjął jako członka stronnictwa w zamian za co p. Długosz oświadczył, że kandydować nie będzie. Na zjeździe delegatów stronnictwa ludowego w Gorlicach uchwalono kandydaturę Mordawskiego.

Przyszło do wyborów; p. Długosz kandydował na własną rękę i dzięki agitacyi księży, którzy szli przeciw oficyalnemu kandydatowi ludowców, dalej przy poparciu Rusinów t. zw. Łemków, których p. Długosz umiał w odpowiedni sposób sobie pozyskać — mandat zdobył. Potem zgłosił p. Długosz swoje przystąpienie do klubu ludowego, stał się oficyalnym ludowcem i zaczął karyerę.

W sejmie referował p. Długosz sprawy szkolne. Jakie to były wypracowania, wnioskować można już choćby z tego, że p. Długosz jest krewnym wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej p. Dembowskiego, dalej i z tego, że zawsze odnosił się przychylnie do klerykałów, którym swój mandat zawdzięczał. Jak z tego widać, dla ruchu ludowego musiał być p. Długosz cennym nabytkiem!

Tak w sejmie, jak i w parlamencie, do którego wszedł w r. 1911, o działalności p. Długosza nic jakoś nie było słychać. Już wówczas był p. Długosz kandydatem na prezesa klubu parlamentarnego; gdy się jednak znalazł na gruncie wiedeńskim, sam poznał, że to nie na jego zdolności i dał spokój. W Wiedniu jako poseł nie odgrywał p. Długosz najmniejszej roli, na posiedzeniach klubowych nie bywał, cały oddany swym spekulacyom naftowym.

Ni stąd, ni zowąd stało się faktem, że p. Długosz został ministrem dla Galicyi. Stanowisko to obsadzone być miało przez któregoś z ludowców; p. Kędzior urzędu nie chciał przyjąć, kandydatów innych nie było, został więc ministrem najbogatszy z ludowców p. Długosz. Zaczęła się farsa. Pan Długosz, chociaż siebie zna i zna też opinię o sobie, trzyma się jednak kurczowo swego stanowiska, bo daje mu ono wpływy i wiele innych rzeczy, szczególnie na polu krajowego i międzynarodowego naftowego przemysłu. Jak cenną osobistością musi być p. Długosz dla nafciarzy, świadczy fakt, że gdy po upadku Bobrzyńskiego stanowisko p. Długosza zaczęło się chwiać, przyjechały do Wiednia różne osobistości, stojące na naczelnych stanowiskach galicyjskiego przemysłu naftowego i przebywały tu całe tygodnie, aby ministra-rodaka ratować. A nafciarze to są to „bussinesmani" i za darmo niczego nie robią. Pan Długosz na stanowisku pozostał, wydaje w dalszym ciągu banki i pozyskuje sobie w ten sposób pewnego rodzaju pobłażliwość różnych sfer.

Grzechem p. Stapińskiego było, że zawsze p. Długosza podtrzymywał, co zgubnem było dla interesów stronnictwa i klubu, w największej zaś mierze dla ruchu chłopskiego. Wskutek udziału Długosza w rządzie, działalność partyi musiała być skrępowaną. Stronnictwo nie mogło w dalszym ciągu prowadzić polityki czysto opozycyjnej i antyklerykalnej, nie mogło w danym wypadku zdobyć się na energiczniejszy krok przeciw rządowi. Dla osoby p. Długosza stronnictwo zaczęło się sprzeciwiać samemu sobie i negować swe zasadnicze zadania. A jakie korzyści miało ono z osoby p. Długosza?

Mistrz autereklamy p. Długosz umiał tylko wygłosić w Kole polskiem „exposé", w którem szeroko wywodził, czego to on w czasie swej działalności dla kraju nie dokonał. „Naprzód", gdy sprawa była aktualną, oświetlił tę działalność należycie i odpowiednim komentarzem opatrzył.

Stało się, że Stapiński wreszcie się połapał; zrozumiał, że Długosz wiedzie stronnictwo do upadku i postanowił z tem skończyć. Gdy ostatnio klerykalizm galicyjski w liście pasterskim proklamował walkę przeciw ludowcom, a Stapiński, walkę tę podjąwszy, postanowił stronnictwo zradykalizować — znalazł się p. Długosz w bardzo nieprzyjemnem położeniu. Wypadało mu albo ustąpić z rządu i pójść pod radykalnemi hasłami razem ze stronnictwem, albo też obrać drogę inną. P. Długosz w rządzie oczywiście pozostał, pozyskał sobie konserwatywne żywioły stronnictwa, stronnictwo to rozbił, a z duchowieństwem się porozumiał.

Tuż przed wyborami sejmowemi zgłosiła się do p. Długosza deputacya księży z jego okręgu, domagając się, ażeby się wyrzekł Stapińskiego i w zamian za to obiecując poparcie przy wyborach. To jest fakt. Niewiadomo, co wówczas deputacyi odpowiedział p. Długosz; faktem jest jednak znowu, że przy wyborach całą forsą popierało go duchowieństwo.

Rozbijanie stronnictwa ludowego przez p. Długosza prowadzone było skrycie, ale celowo już od dłuższego czasu. Ostatnio akcya ta przybrała formy więcej intensywne. Zaczęły się pielgrzymki różnych ludowcowych pionków do rezydencyi p. Długosza w Siarach, długie konferencye, nakłaniania i przekonywania. P. Długosz kaptował sobie poszczególnych członków stronnictwa, sposobami sobie właściwymi i w ten sposób zdołał sobie pozyskać większość klubu i oto obecnie dokonuje zupełnego rozbijania tego stronnictwa.

W ten sposób za zgodą Koła polskiego jest p. Długosz operetkowym ministrem w Wiedniu, w kraju zaś narzędziem w rękach klerykałów.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 21 listopada.

Sprawy emigracyjne.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej pos. tow. Diamand zaznaczył, że między „Austro-Amerykana" a „Poolem" istnieje traktat, wedle którego „Pooli" ma prawo każdej chwili optować większą część akcyi „Austro-Amerykany". To zapewnia „Poolowi" wpływ bez wydawania pieniędzy, bo w chwili gdy „Austro-Amerykana" stanie się dla „Poolu" niebezpieczną, ten poprostu stanie się właścicielem tego towarzystwa żeglugi, zwłaszcza że objęcie akcyi „Austro-Amerykany" przez rząd lub przez kapitalistów austryackich jest niemożliwe bez zezwolenia „Poolu". W tej sytuacyi jedyną drogą do zwalczania „Poolu" jest traktat z „Canadian", który przedewszystkiem przyczynił się do zniżenia cen żeglugi dla emigrantów. Nietylko dla walki, ale

---

XXI.

— Dr Bince jest na śniadaniu — powiedziała Emilowi służąca, otworzywszy drzwi.

— Proszę mu powiedzieć, że muszę się z nim widzieć w ważnej sprawie.

Wszedł i usiadł w pokoju bibliotecznym. Dr Bince nadszedł z miną przerażoną.

— Cóż tam znowu? — zapytał.

— Panie doktorze, dowiedziałem się okropnych rzeczy!

— Cóż takiego, Emilu?

— Nie wiem, jak to mam panu powiedzieć! Znam człowieka jednego, człowieka bardzo niedobrego, do którego poszedłem, aby go nawrócić. Wyśmiał mnie i wyśmiewał kościół. Powiedział, że do kościoła należą źli ludzi, także i w St. Mathews, doktorze! Wymienił mi nazwiska tych ludzi i opowiedział, co robią. Nie mogłem uwierzyć, panie doktorze, że pan o tem wie i że pan na to pozwala!

Zaniepokojony spojrzał pastor na Emila.

— Mój chłopcze, wielu jest złych ludzi na świecie i nie o wszystkiem mogę wiedzieć.

— Ale to, panie doktorze, to jest okropne! Pan to zbada, takich ludzi pan nie może ścierpieć w kościele!

Pastor wstał, zamknął drzwi i usiadł bliżej Emila.

— Teraz niech pan opowiada! Cóż to jest?

— Tyczy się to mister Wyganta — odparł Emil.

— Mister Wyganta? — zapytał przerażony pastor.

— Tak, panie doktorze!

— Cóż on zrobił?

— Czy pan wiedział o tem, że on udaremnił ustawę o pracy dzieci? Że w tym kierunku wpływał na senatorów rządu?

Pastor patrzył zdumiony.

— Przedłożenie o pracy dzieci! O tem pan mówi?

— Tak. Z pewnością pan o tem nie wiedział!

— No, wiedziałem, że mister Wygant jest zdecydowanym przeciwnikiem tej ustawy. Miał mowę publiczną przeciw niej. Ma przecież prawo tak postąpić, czy nie?

— Ale wpływać na członków rządu, panie doktorze!

— Tak, mój chłopcze. Pan Wygant bierze duży udział w życiu i walkach politycznych i mógł użyć swego wpływu. Dlaczegoby nie?

— Jednak, panie doktorze, to było błędem z jego strony. Pomyśl pan o Zofii!

— Mój chłopcze, czyż nie wystaraliśmy się dla Zosi o miejsce w domu samego pana Wyganta?

— Tak, doktorze! Ale te wszystkie inne! Pomyśl pan o biedzie i nędzy w przędzalni! A mister Wygant tak mało płaci! Przecież to człowiek bardzo bogaty, gdyby tylko chciał, mógłby dzieciom pomódz!

— Emilu, to naprawdę — zaczął pastor, marszcząc brwi, ale Emil przerwał mu:

— To był początek, doktorze! Niech pan posłucha dalej. Teraz o panu Hickmanie!

— O Hickmanie?

— O mister Hickmanie, adwokacie. On postąpił jeszcze gorzej...

Pastor ścisnął pięści.

— Tego już za wiele, Emilu! — zawołał. — Na ciężką próbę wystawia pan moją cierpliwość!

— Panie doktorze! — zawołał wystraszony Emil.

— Myślę, że pan wobec mnie powinien mówić trochę ogledniej. Przyjęto tu pana bardzo dobrze i zajęto się panem serdecznie.

— Cóż to ma do rzeczy?

— Trzeba, żeby pan pamiętał o swem stanowisku. To się nie godzi, aby pan, prosty chłopak, zajmujący podrzędne stanowisko, ze mną mówił o bajkach, dotyczących moich zwierzchników.

— Podrzędne stanowisko! — zawołał Emil. — A cóż moje stanowisko ma z tem wspólnego?

— Dużo ma z tem wspólnego.

Emil patrzył szeroko rozwartemi oczyma.

— Pan mnie nie rozumie! — zawołał. — Przecież nie przyszedłem ze względu na siebie! Przecież niczego nie chcę dla siebie! Przecież myślę jedynie o ratunku kościoła!

— Jakto pan rozumie, ratunek kościoła?

— Oczywiście, panie doktorze, proszę posłuchać! Poszedłem do tego człowieka, aby go nawrócić, wydrwił mnie! Nie chce on nic wiedzieć o kościele, w którym jej wodzą tacy ludzie, jak mister Hickman. Powiedział, że ich pieniądze chronią ich przed wypędzeniem...

(Ciąg dalszy nastąpi).

także dla jej skuteczności ma wielkie znaczenie to, że przeciwnik wie, iż ma do czynienia z przedsiębiorstwem, które może na walkę miliony wydać. Między „Poolem“ a „Canadian“ toczy się walka o podział łupów, o udział w transporcie ludzi. Traktat z „Canadian“ ma przez to wartość, że umożliwia walkę z „Poolem“. Jeżeli zaś rzeczywiście chcemy popierać okręty jadące pod naszą flagą, to walka, którą chcemy prowadzić przeciw „Canadian“, musi być walką na szerszej linii. Możliwe jest, że drogi, których chwycił się rząd, nie są najlepszemi, jednakże nikt nie wskazał, jak rząd miałby postępować.

Obrady ludowców. — Przyjęcie rezygnacyi Stapińskiego.

„Polnische Korrespondenz“ zamieszcza komunikat o posiedzeniu parlamentarnego klubu polskiego stronnictwa ludowego następującej treści:

„Parlamentarny klub polskiego stronnictwa ludowego po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusyi i stwierdzeniu, że rezygnacya posła Stapińskiego z zajmowanych dotąd stanowisk jest nieodwołalną, przyjął do wiadomości dymisyę i wyraził posłowi Stapińskiemu za długoletnią i wydatną pracę polityczną celem podniesienia i wzmocnienia polskiego stanu chłopskiego w Galicyi szczere podziękowanie. Następnie odbyły się wybory. Prezesem parlamentarnego klubu polskiego stronnictwa ludowego wybrano posła Andrzeja Średniawskiego, zaś na miejsce zastępcy prezesa Koła polskiego desygnowano posła Andrzeja Kędziora.

Szczegóły z obrad ludowców.

Wiedeń, 21 listopada.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Obrady ludowców odbywały się przy słabym komplecie; obecnych było 15 posłów. Przewodniczył poseł Średniawski. W obronie Stapińskiego stanęli: Kubik, Łuszczarz i Wróbel, którzy wkońcu oświadczyli, że dyskusya jest bez przedmiotową, bo Stapiński rezygnacyi nie cofnie.

Wniosek Witosa, aby posła Białego wybrano wiceprezesem klubu, nie przyszedł pod głosowanie, gdyż opozycya wyszła z sali i zdekompletowała posiedzenie.

Klub obradował też nad podatkiem wódczanym. Uchwalono głosować za podatkiem pod warunkiem, że rząd wniesie projekt usunięcia dwóch najniższych klas podatku domowo klasowego. Co do bonifikacyi dla gorzelników uchwalono głosować przeciw nim. Gdyby zaś Koło uchwaliło głosować za, ludowcy mają żądać pozwolenia na głosowanie przeciw.

Delegacye.

Wiedeń, 21 listopada.

Sprawy wojskowe.

Komisya wojskowa węgierskiej delegacyi odbyła wczoraj posiedzenie, na którem minister wojny Krobatin wygłosił „exposé“, przytaczając cyfry budżetowe i prosząc o przyjęcie wniesionych kredytów, poczem posiedzenie odroczono do 1 grudnia.

Komisya wojskowa delegacyi austryackiej odbędzie posiedzenie 26 b. m. Na porządku dziennym: Ordynaryum wojskowe.

Zatrzymanie rezerwistów.

„Zeit“ donosi, iż z przedłożeń budżetowych zarządu wojskowego wynika znaczne podwyższenie pokojowego stanu prezencyjnego, który to stan wynosić będzie o **24 081 żołnierzy więcej**. Brak jest pokrycia na 8.000 żołnierzy. „Zeit“ przypuszcza, iż brakowi temu zapobiegnie zarząd wojskowy przez **zatrzymanie nieaktywnych żołnierzy, to jest rezerwistów zapasowych** rocznika 1913, który będzie musiał **dalej służyć**.

Niemcy i Włochy wobec „exposé“ hr. Berchtolda.

Berlin. „Exposé“ hr. Berchtolda zostało w kołach politycznych przyjęte przychylnie. Prasa podkreśla, że Austro-Węgry mimo trudności zdołały przeprowadzić swój program bałkański.

Rzym. Prasa włoska sympatycznie komentuje mowę tronową cesarza i „exposé“ ministra spraw zagranicznych, podkreślając z zadowoleniem podniesienie w tych mowach sojuszu z Włochami.

Przegląd polityczny.

Zwycięstwa wyborcze socyalistów. W Gracu odbyły się 19 b. m. wybory uzupełniające 6 członków Rady miejskiej. Wybrano 6 socyalnych demokratów, którzy otrzymali po 2170 głosów na 2253 głosujących. Stronnictwa burżuazyjne: niemiecko narodowi i chrześcijańsko-socyalni, nie odważyły się nawet postawić kandydatów.

W Pradze odbyły się 19 b. m. wybory uzupełniające, względnie ściśle do Rady miejskiej. Wybrano 4 czeskich socyalnych demokratów przeciw młodoczechom. Pierwszy raz będą w Radzie miejskiej zasiadali socyaliści, którzy — co prawda — wybór swój zawdzięczają poparciu radykałów czeskich, do niedawna zaciętych ich wrogów.

Klęska rządu francuskiego. Uchwałę komisyi budżetowej Izby deputowanych, która zapadła 18 głosami przeciw 13 aby pożyczkę użyto wyłącznie na pokrycie nadzwyczajnych wydatków wojskowych, uważają w kołach parlamentarnych za klęskę ministerstwa. Kilku konserwatywnych członków głosowało razem z radykałami i zjednoczonymi socyalistami. Z powodu tej uchwały projekt budżetu musi uledz zmianie i rząd musi się starać o pokrycie 400 milionów franków przez nowe podatki.

Duma robi „opozycyę“. Duma w sprawie interpelacyi Koła polskiego o wdrożenie sądowego dochodzenia przez gubernatora mińskiego przeciw jednemu właścicielowi dóbr i księdzu katolickiemu Miłaszewskiemu o znieważenie krzyża prawosławnego, przyjęła porządek dzienny posła Święcickiego, który uznaje wyjaśnienie towarzysza ministra spraw wewnętrznych jako niewystarczające i postępowanie gubernatora w Mińsku za nielegalne. Porządek dzienny przyjęto większością 161 głosów, złożoną z głosów opozycyi i październikowców, przeciw 117 głosom nacyonalistów prawicy.

Z bruku.

Nędza i przestępstwo.

Rzecz wydarzyła się onegdaj. Kilkunastoletni chłopak, uczeń, nie mając gdzie noc przepędzić, udał się do budki na plantacyach — do tej wyrwiczowskiej budki z wodą sodową, z panią sprzedającą, z plotkami, z ciastkami, z nowinami o bliźnich i dla bliźnich.

Jaś M. w niej obrał sobie nocleg. Sypialnia nienajlepsza w chmurną noc listopadową, gdy wiatr przeniśliwy dosięga aż do kości. Chłopak usnął. O czem śnił? Może o cichej, ciepłej stancyjce, może we śnie widział jasną, barwną swą przyszłość, taką, o jakiej marzy, walcząc? Niewiadomo. Spoczynek przerwał mu litościwy jegomość, podający się za „dozorcę budek“. Chłopak nie słyszał o takiej posadzie, o tak wybitnem stanowisku. Wiedział jednak, iż w budce spać nie wolno, że dopuścił się czynu, za który „dozorca“ pociągnie go do odpowiedzialności.

Stało się inaczej. Dozorca, pełen litości, po ojcowsku ujął chłopca za rękę, nie czynił mu żadnych wyrzutów i wkońcu umieścił u swej znajomej, nie zapomniawszy odebrać chłopakowi 3 korony, jakie stanowiły cały jego zasób finansowy. Odebrał mu pieniądze, aby ich mały nie zgubił...

Tak więc litościwy człowiek dopomógł chłopcu.

Rano, gdy się ten drugi obudził, spostrzegł brak opiekuna, brak depozytu i brak płaszcza. Zabrał go — człowiek litościwy...

Można sobie wyobrazić rozpacz chłopaka. Udał się na policyę i jej rzecz całą opowiedział. Cóż na tem zyska?

Jest bez płaszcza, ale bogatszy o jedno doświadczenie: lepsza budka, lepsza pochmurna, zimna noc, niż dobre serce ludzkie, niż litość ludzi.

Gdy schwycą złodzieja i oszusta — spokojnie spać będzie w aresztach, a chłopak — w budce.

KRONIKA.

Piątek 21 listopada.

Nowiny krakowskie.

Sprawa Stanisława Dzigdy, aresztowanego pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi, przybiera typowe dla naszych stosunków policyjnych formy. Oto sędzia śledczy uwolnił Dzigdę od hańbiącego go zarzutu i dla braku jakichkolwiek dowodów aresztowanego był zmuszony wypuścić, natomiast policya wydala go z kraju, jako „natrętnego cudzoziemca“. Przykład ten posiada niestety bardzo liczne precedensy w postępowaniu władz z „cudzoziemcami“ z za kordonu i zasługuje na omówienie ze względu na osobliwe odnoszenie się władz do najelementarniejszych pojęć o sprawiedliwości. Dla ludzi niezarażonych szałem policyjnym rzeczą jest zrozumiałą, że niesłuszny zarzut szpiegostwa jest krzywdą tak straszną dla uczciwego człowieka, że zadośćuczynienie za nią przechodzi możność sądownictwa i ofiara takiej „pomyłki“ zadowolnić się musi współczuciem całego myślącego ogółu, który też domaga się za to od organów bezpieczeństwa większej uwagi i czujności w sprawach śledzenia szpiegów. Jakiejże rękojmi dostarcza temu ogółowi władza bezpieczeństwa, która do tego stopnia bagatelizuje wyrządzone niewinnym ludziom krzywdy, że wprost z więzienia wydala ich z kraju, skazując ich na nową hańbę banicyi? To osobliwe bagatelizowanie zbrodni szpiegostwa, oraz metody postępowania powołanych do jej tępienia czynników, znajduje radosny z pewnością oddźwięk w kuźniach „ochrany“ i w warszawskim okręgu wojennym, a niepomału przyczynia się do tak zastraszającego zalewu Galicyi rosyjskimi szpiegami. Łagodne stosunkowo wyroki sądowe, umożliwiające szpiegowi kilkakrotnie nieraz powtarzanie dobrze popłatnego rzemiosła, a wreszcie wtłaczanie i wdeptywanie w to bagno ludzi zupełnie niewinnych, słusznie niepokoi opinię publiczną, gdyż: co jednemu dziś, drugiemu jutro zdarzyć się może. Jeżeli powołane władze bezpieczeństwa pragną uniknąć publicznego oskarżenia o świadomy zamęt, jaki wytwarzają dla tem bujniejszego rozplenienia szpiegostwa w kraju, niechaj będą ostrożniejsze w działaniu, niech ich sidła, zastawione na zbrodniarzy rzeczywistych, nie wywołują publicznego zgorszenia, gdyż ci, wśród zgiełku spłoszeni, staną się ostrożniejszymi, a policyi wnet trof ów zabraknie, mimo że zaczajone zło nieobliczalne w dalszym ciągu państwu wyrządzać będzie szkody.

Mimo że Dzigda na razie wydalonym być nie może, ponieważ jako klasyczny świadek staje w aferze emigracyjnej zamkniętego pod śledztwem ks. Szpondra, to jednak sama groźba policyjna w sobie jest tak nielogiczna, że już teraz zaznaczamy iż sprawy tej z oka nie spuścimy.

Poranek muzyczny, poświęcony muzyce Franciszka Liszta, urządzony staraniem Uniwersytetu Ludowego, odbędzie się w niedzielę 23 b. m. w sali Drobnera przy placu Szczepańskim o godz. 10½ przed południem. Część ilustracyjna jest obfita i zajmująca, obejmuje bowiem kompozycye fortepianowe, które wykonają pp. Marya bar. Clossmanowa, znana zaszczytnie ze swych występów estradowych, Karolina Kowalska i Wanda Nowakówna, których gra na ostatnim poranku mendelssohnowskim spotkała się z ogólnem uznaniem. Pieśni Liszta odśpiewa p. Wanda Hendrichówna przy akompaniamencie p. Stefanii Biskupskiej. Bilety w cenie 80 hal. (dla członków 50 hal. dla uczącej się młodzieży 40 hal.) do nabycia w Czytelni Uniwersytetu Ludowego (Dunajewskiego 7)

Wieczór artystyczny, połączony z zabawą taneczną, odbędzie się staraniem sekcyi kobiet P. P. S. D. w sobotę 22 bm. w sali Domu Robotniczego (Dunajewskiego l. 5). Na program złożą się: śpiew solo pani G., która odśpiewa ludowe piosenki, gra na skrzypcach p. St. Hermana, a wesołe monologi wygłosi p. Noskowski, artysta teatru miejskiego. W trakcie zabawy liczne niespodzianki i atrakcye. Strój spacerowy. Na pokrycie kosztów wstęp 70 hal. przy wejściu 1 korona. Bilety można nabywać codziennie: ulica Dunajew-

skiego 5 III p. (sala dyżurów). Początek o godz. 8 30 wieczór.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna omawiała sprawę handlu owocami w mieście. Żalono się na konkurencyę jaką sprowadzają obcy handlarze owoców z krzywdą dla miejscowych przekupniów, na drożyznę owoców, na brak organizacyi w handlu owocami, na nieodpowiednie rozmieszczenie targów z owocami, na brak rewizyi owoców w handlach, kramach i na targach, wskutek czego publiczność za drogie pieniądze dostaje często zły lub zepsuty towar. Po dyskusyi powzięła sekcya szereg uchwał i wydała magistratowi polecenie unormowania tych spraw.

Dalej odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej, na którem rozpatrywano projekt opłat budowlanych i taks kancelaryjnych.

Gospodarka w mleczarniach miejskich. W mleczarni w Dębnikach przy ul Madalińskiego, jak nam donoszą, już od 3 tygodni niema mleka zbieranego, które jako najtańsze kupują najbiedniejsi. Dziś znowu dla odmiany także pełnego mleka nie było na sprzedaż. Jeżeli już ma być „dobrodziejstwo", to niech przynajmniej nie będzie połączone z niedołęstwem.

Uwolnienie S. Molknera. Aresztowany współdyrektor banku przy ul. Grodzkiej, Molkner został wypuszczony na wolną stopę za kaucyą 10 000 K.

Resch na wolności. Powoli areszta śledcze zaczynają się opróżniać. Do tych, którzy je w ostatnich dniach opuścili, należy Z. Resch. Wypuszczono go w myśl uchwały Izby radnej — bez kaucyi.

Wypuszczenie na wolną stopę. Jan Kutas, który przed 3 tygodniami postrzelił uwodziciela swej żony, został wczoraj na interwencyę dra Haskiego wypuszczony na wolną stopę bez kaucyi. W mieszkaniu jego przeprowadził sędzia śledczy dr Reinhold naocznię, przy której znawca rusznikarski p Splichal przeprowadził badania śladów kul rewolwerowych.

Berło cechowe, prawdopodobnie piekarzy, srebrne, grubo pozłacane, znalazła wczoraj w piwnicy z węglami w realności przy ulicy Sebastyana l. 13 służąca Katarzyna Ruta. Pozostawili je tam zapewne złodzieje.

Zniknięcie dziecka. P. Wierzbowa, zamieszkała przy ulicy Szewskiej 1, doniosła policyi, że jej 2 i pół-letni syn, Antoś, dnia 19 b. m. wydalił się z domu. Matka prosi o pomoc w wyszukaniu dziecka.

Śledztwo w sprawach emigracyjnych prowadzone z niezwykłą pracowitością przez sędziego śledczego dra Neussera jest już prawie na ukończeniu. Jak przypuszczają, po ukończeniu śledztwa różni „działacze" emigracyjni jak Ungar, Krüger, Zipper i ks. Szpunder, wypuszczeni zostaną na wolność.

Pożar wybuchł wczoraj wieczorem w Prądniku Białym pod Krakowem w zabudowaniach gospodarza Piotra Kluzka. Spaliła się doszczętnie stodoła wraz z tegorocznymi zbiorami. Również narzędzia rolnicze padły ofiarą pożaru. Na miejsce wypadku przybyła miejska straż pożarna z naczelnikiem Nowotnym. Akcya ratunkowa trwała 2 godziny. Wreszcie zdołano pożar ugasić. Łuna jego była widoczna w mieście i zwabiła do Prądnika setki ciekawych.

Pod zarzutem morderstwa, dokonanego niedawno w Będzinie w Królestwie na wachmistrzu żandarmeryi, aresztowano wczoraj po południu 25 letniego Wasyla Hawrylenkę. Aresztowany został odstawiony do sądu.

Tragedya nędzarza. Chłopcy, zbierający szmaty w ruinach zburzonego domu przy placu Wolnica l. 2, znaleźli wczoraj zwłoki mężczyzny, przytulone do otworu piwnicy. Stwierdzono, że zmarły nazywał się Józef Marczyk, liczył lat 58 i pracował jako szewc. Nie mając zajęcia, nie mając gdzie spać, ruiny wybrał sobie za mieszkanie. W nich też skonał — z głodu i wycieńczenia. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W sobotniej krotochwili „Wycieczka do raju" grać będą oprócz p. Kamińskiej panie: Czaplińska Górska, Turowiczówna, Modzelewska i Trembińska i panowie: Żurski, Kosiński, Nowacki, Noskowski, Tański Szymborski i inni.

Do sztuki Knuta Hamsuna „W szponach życia", której premiera odbędzie się w najbliższy wtorek, sprawiła dyrekcya nowe dekoracye, umyślnie wykonane w pracowni artystyczno teatralnej Kautskiego w Wiedniu, wedle pomysłów p. Spitziara. Główne role objęli: pp Bednarzewska, Żółkowska i panowie: Adwentowicz, Mielewski, Bończa, Stanisławski, Jednowski, Szymborski i Miarczyński.

W Czytelni akademickiej (Rynek główny 6 szara kamienica II p, drugie schody) odbędzie się w sobotę 22 b m. zebranie organizacyjne koła samokształceniowego społeczno politycznego na którem p. Helena Radlińska wygłosi odczyt p t. „Zadania oświatowo wychowawcze w ruchu ludowym i stosunek do nich młodzieży ludowej". Po odczycie nastąpi ukonstytuowanie się koła i omówiony będzie program prac na najbliższy czas. Początek o godz. 7 30 wieczór. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

W Czytelni towarzyskiej (Rynek. A B 39) wygłosi w sobotę 22 b m. o godz. 8 wieczór p. dr W. Radecki, docent uniw. Jagiel., odczyt p. t. „Podświadomość w psychice".

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Ogniska nauczycielskiego odbędzie się w sobotę 22 b m. o godzinie $5^1/_2$ po południu w lokalu Ogniska (Rynek gł 29 II p) z następującym porządkiem dziennym: 1) Stanowisko nauczycielstwa wobec wyboru delegatki do Rady szkol okręg. 2) Wnioski członków. Na wypadek braku kompletu następne zgromadzenie odbędzie się o godzinę później.

Z „Kółka slawistów U. U. J.". Na część artystyczną wieczoru zapoznawczego, który się odbędzie 22 b. m. w sali „Zjednoczenia" (ul Floryańska, hotel „pod różą") o godz. 8 wieczorem złoży się śpiew p. F. Ordel Michalskiego, ucznia prof. Bursy, gra na skrzypcach p. W. Fabiana i deklamacya p Wł. Duchiewicza. Akompaniament objął p. Grünberg. Po produkcyach — zabawa taneczna. Wstęp 1 K.

„Spójnia", stow. młodzieży postępowej, urządza w swoim lokalu przy ulicy Krzyża l. 7 cykl odczytów o kierunkach obecnych i historyi rosyjskiej S. D. Pierwszy odczyt wygłosi tow. J. Kamieniewski p. t. „Historya rosyjskiej socyalnej demokracyi do I go zjazdu" (w języku rosyjskim).

Kronika brukowa. Dnia 19 b. m. skradziono w kościele Franciszkanów nakrycie z ołtarza.

Aresztowano 22 letnią Annę Zygmunt pod zarzutem uduszenia swego 3 tygodniowego nieślubnego synka.

Anna Chylowa, pokątna lekarka, została aresztowana za niedozwolone praktyki. Chylowa leczyła nawet tak ciężką chorobę, jak rak i to po bardzo umiarkowanej cenie: pozbycie się raka kosztowało u niej tylko 3 K 20 h.

Podobny los spotkał też znachora Jana Macharczyka, „lekarza" podmiejskiego, którego aresztowano wczoraj po południu, nie zważając na jego energiczne protesty.

Aresztowano Dominika Oberremera i Franciszka Makwocza za dokonanie kradzieży w Ołomuńcu.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—$1^1/_2$ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

W piątek o godz. 7 wieczorem: Aurelia Wyleżyńska: „Rozwój i rozkwit sztuki flamandzkiej".

W sobotę o godz. 7 wieczorem: Henryk Raabe: „Biologia". (Zwierzęta i rośliny. Wzajemna zależność między dwoma państwami organicznemi. Przemiana energii w świecie żyjącym).

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek „Tajemnica".
Sobota Wycieczka do raju" (nowość).
Niedziela po południu Piękna żonka".
Niedziela wieczór. Wycieczka do raju".
Poniedziałek Teatr zamknięty
Wtorek W szponach życia Knuta Hamsuna (nowość)

Repertuar teatru ruskiego (ulica Zielona, sala „Apollo")

Piątek Nieszczęśliwa miłość".
Sobota po południu Natalka Połtawka".
Sobota wieczór Mirele Efros.
Niedziela po południu „Swatowie na Honaczówce".
Niedziela wieczór: „Dwie rodziny".

Nowiny lwowskie.

Zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Klęska gospodarcza a kobiety" odbędzie się w poniedziałek 24 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali drukarzy przy ul Piekarskiej 18. Wydana odezwa wzywa kobiety do masowego udziału w zgromadzeniu celem zaprotestowania przeciw obecnym stosunkom politycznym i celem walki o zdobycie dla kobiet prawa głosowania.

Uroczystość inauguracyjna Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów politechniki odbędzie się w sobotę 22 b. m. o godz 7 wieczorem w auli politechniki z łaskawym współudziałem pp L. Barwińskiej, Heleny Ottawowej oraz chóru technickiego.

Zmiana w sprzedaży biletów kolejowych na głównym dworcu. W kasach osobowych na głównym dworcu zaprowadzono sprzedaż biletów wedle kierunków jazdy. Nad oknami kas są oznaczone przez wymienienie stacyj końcowych przestrzenie, dla których odnośna kasa wydaje bilety jazdy. Z tego powodu została liczba kas osobowych powiększona. Dyrekcya kolei państwowych zawiadamia publiczność o tem udogodnieniu, zalecając podróżnym, by we własnym interesie przed nabywaniem biletów zwracali uwagę na napisy nad kasami osobowemi. Sprzedaż biletów odbywa się bez przerwy dniem i nocą.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza został przeniesiony na plac Dąbrowskiego l. 7, II piętro. Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach od godz. 7 30 do 9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w stowarzyszeniach zawodowych w niedziele od godz. 3 popoł. do 6 wieczorem.

W sali Stowarzyszenia urzędników prywatnych i asekuracyjnych (ul. Batorego 11) w sobotę o godzinie $7^1/_2$ wieczorem wykład F. Kohna: „August Bebel".

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota po południu Dziady".
Sobota wieczór Żydówka .
Niedziela po południu: „Zuzia".
Niedziela wieczór: „Makbet".

Z kraju.

Otwarcie Domu Robotniczego w Bochni odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 4 po południu. Komitet miejscowy dokłada wszelkich starań, aby to święto założenia nowej placówki socyalistycznej wypadło jak najwspanialej, spodziewając się, że towarzysze przybędą licznie na tę niezwykłą uroczystość.

Demonstracya za ubezpieczaniem robotniczem. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Jaworznie wielkie zgromadzenie pod gołem niebem. Przybyło do tysiąca górników, którzy wśród deszczu i chłodu wysłuchali referatu tow. Strojka. Po tem imponującem zgromadzeniu ruszyły szeregi robotnicze wielkim pochodem przez miasto. Z godłami socyalistycznemi i czerwonym sztandarem na czele, wśród gromkich pieśni rewolucyjnych, kroczyli poważnie robotnicy przez ulice Jaworzna, protestując przeciw odwlekaniu wielkiego dzieła ubezpieczenia społecznego. Po przemówieniach w Rynku późnym wieczorem zakończyła się ta wielka demonstracya.

Napad rabunkowy w Oświęcimiu. Jan Burek, aresztowany pod zarzutem współudziału w mordzie, popełnionym na Siegmanie, został wczoraj odstawiony do sądu powiatowego w Oświęcimiu. Wspólników jego dotychczas nie aresztowano. Bardzo poważni mieszkańcy Oświęcima wyrażają przypuszczenie, że Burek padł ofiarą pomyłki śledztwa i twierdzą, iż jest on niewinny.

Stan zdrowia Siegmana jest nadal groźny. Chory nie uzyskał przytomności. Lekarze zastosowali sztuczne odżywianie go.

Policyanci agentami emigracyjnymi. W Nowym Sączu odbyła się rozprawa przeciw plutonowemu policyi Olesiakowi i agentowi policyi Tabakowi, którzy — jak w swoim czasie donieśliśmy — od emigrantów z Węgier, których mieli odszupasować, wzięli kilkaset koron i „pozwolili" im jechać do Ameryki, ale w Oświęcimiu ich przytrzymano. — Olesiak został zasądzony na 5, a Tabak na 4 miesiące więzienia. Współoskarżeni agenci emigracyjni Küchel i Lachs skazani zostali: pierwszy na 3, drugi na 6 miesięcy więzienia.

Z zaboru rosyjskiego.

Elektryczność na wsi. Czytamy w dziennikach warszawskich: W Popowie w Łowickiem, zamierzają miejscowi gospodarze zastosować elektryczność do oświetlenia i celów technicznych. O dostarczenie energii porozumiewają się oni z młynem „Kapitulnym“. Jeżeli projekt ten dojdzie do skutku, to po Bocheniu, drugą wsią w Księstwie Łowickiem, posiłkującą się elektrycznością, byłby Popów. A co na to powie Łowicz i wiele innych podobnych miast, które dotychczas przy oświetleniu stale i ściśle posiłkują się „księżycem“?

Zdziczenie obyczajów. We wsi Piątkowiznie, w powiecie kolneńskim, zdarzył się wypadek, który wzburzył mieszkańców tejże wsi Jakiś złoczyńca, pałając widocznie zemstą do biednej kobiety, właścicielki niewielkiej zagrody w Piątkowiznie, zemścił się w barbarzyński sposób. W nocy wyprowadził jedyną jej klacz ze stajni na pastwiska, następnie wyłupił jej oczy, oberżał język i wogóle pokaleczył całą klacz nożem. Tak pokaleczone zwierzę z przywiązaną głową do nogi zostawiono na pastwę losu! Biedne zwierzę, wijąc się w strasznych męczarniach, przeżyło od nocy do południa

Tajemnicze zniknięcie aresztowanego. Dokonany w poniedziałek przy ul. Gliniānej w Warszawie połów włamywaczów zakończył się niezwykłem zajściem. Między aresztowanymi w mieszkaniu Dawida Grafa włamywaczami znajdował się przypuszczalny kierownik bandy kasiarzów, niejaki Wolbromski, który ostatnio dokonał niezwykle śmiałego wyłamania kasy w Dreźnie i poszukiwany był przez policyę saską.

O resztowaniu dawno poszukiwanego i ciągle tropionego włamywacza zawiadomiono władze wyższe i konsulat niemiecki, który kilkakrotnie w imieniu policyi niemieckiej domagał się aresztowania Wolbromskiego.

Po aresztowaniu i przywiezieniu włamywaczów do wydziału śledczego i sprawdzeniu listy aresztowanych, okazało się, że Wolbromskiego niema.

Zarządzone w tej sprawie dochodzenie nie doprowadziło do pożądanego wyniku, gdyż nie zdołano ustalić bliższych okoliczności, w jakich ten niebezpieczny kasiarz zdołał uciec.

W związku z tą ucieczką w sferach policyjnych rozeszła się pogłoska o mających nastąpić zmianach w wydziale śledczym.

Z zaboru pruskiego.

W sprawie P. P. S. zaboru pruskiego rozesłał zarząd partyjny socyalnej demokracyi Niemiec cyrkularz, w którym przypomina uchwałę zjazdu w Jenie i wzywa do jej natychmiastowego przeprowadzenia. W cyrkularzu stwierdza zarząd, iż zaproponował zarządowi P. P. S., aby wraz z zarządem niemieckiej partyi przeprowadził jenajskie uchwały w sprawie zlania się organizacyi P. P. S. i S. D. Niemiec (!), lecz zarząd P. P. S. nie zgodził się. — Dalej oświadcza cyrkularz, że stanowisko „Dziennika Robotniczego“ i zarządu P. P. S jest obecnie szkodliwe i nacyonalistyczne, poczem powiada:

„Organizacye uprasza się, by żądały od wszystkich polskich towarzyszów swego obwodu, przyznających się do zasad naszego programu partyjnego, aby wstąpili do niemieckiego socyalistycznego stowarzyszenia ich miejsca zamieszkania. Dla okręgu górnośląskiego postanawiamy niebawem polskiego sekretarza. Tak samo przygotowujemy materyał agitacyjny w polskim języku, który zostawiamy okręgom do dyspozycyi“.

Ze świata.

Lot Nancy-Konstantynopol. Z Pragi donoszą: Francuski lotnik Vedrines, który wczoraj rano o godzinie 7 wzleciał w Nancy, o godzinie 2 po południu wylądował koło Pragi. Dziś udaje się on do Wiednia, a stamtąd do Konstantynopola, skąd zamierza lecieć aż na Ceylon.

Wiedeńska „Korrespondenz Herzog“ w związku z wiadomością o sensacyjnym locie Vedrinesa donosi, iż Vedrines zwrócił się był zarówno do ministerstwa wojny francuskiego, jak niemieckiego, z prośbą o pozwolenie przelecenia ponad granicą francusko-niemiecką, którędy zakazano aeroplanom przelatywać, spotkał się jednak z obu stron z odmową. Wtedy chwycił się podstępu i oświadczywszy rano w Nancy, że okrąży tylko plac wzlotów, wzleciał, poczem nagle kierunek zmienił i szybkim lotem przeleciał ponad Niemcami i wylądował koło Pragi.

Dalej donoszą z Pragi: Vedrines, wzniósłszy się o godzinie 7 rano w Nancy, wylądował koło Pragi o godzinie 2 20 po południu, lecz zamiast do Petersburga, jak pierwotnie zamierzał, uda się w dalszy lot do Konstantynopola.

Wypadek hr. Karolyi'ego. Członek delegacyi węgierskiej hr. Karolyi, który wyjechał z Budapesztu do Wiednia w towarzystwie Andrassy'ego i Apponyi'ego, przypomniał sobie nagle w drodze, że zostawił w Budapeszcie ważne dokumenty. Wyskoczył z biegnącego pociągu koło stacyi Rakosz Palota. Pociąg natychmiast zatrzymano, hr. Karolyi'ego jednak już nie znaleziono. Wczoraj otrzymał hr. Andrassy telegram, w którym hr. Karolyi donosi, że nic mu się nie stało, otrzymane polecenie wykonał i przybędzie na dzisiejsze posiedzenie delegacyi węgierskiej.

Rokowania o sejmową reformę wyborczą.

Lwów, 21 listopada.

Oświadczenie urzędowe.

„Gazeta lwowska“ ogłasza: W notatce pod tytułem „Z sytuacyi“ podaliśmy, że w pewnych kołach poselskich wyrażają przypuszczenie, że w razie dojścia do skutku porozumienia w sprawie reformy wyborczej i zwołania sejmu krajowego, sejm na kilkudniowej sesyi zajmie się oprócz spraw innych uchwaleniem ustawy o permanencyi komisyi reformy wyborczej, która miałaby przygotować przedłożenie o reformie wyborczej. Dopiero sejm, w lutym 1914 zwołany, miałby przystąpić do uchwalenia reformy. Jakkolwiek kombinacya ta odrazu podaną była przez nas jako przypuszczenie, to jednak dla uniknięcia mylnych interpretacyj, a na podstawie informacyj autentycznych, spieszymy z całym naciskiem zaznaczyć, że podobna kombinacya nie miała żadnego uzasadnienia, że **sejmowi ma być przedłożony rządowy projekt reformy wyborczej**, że ustawa o permanencyi komisyi reformy wyborczej nie jest zamierzoną i że usilnem dążeniem jest, aby sejm, jeżeli po dojściu do porozumienia zwołany zostanie, natychmiast przystąpił do uchwalenia sejmowej reformy wyborczej wedle zasad ustalonych w prowadzonych obecnie przez rząd rokowaniach.

Przyszły skład sejmu.

Wiedeń, 21 listopada.

„N. fr. Presse“ podaje następujące szczegóły projektu rządowego:

Sejm składałby się z 13 wirylistów (w tem 4 Rusinów) i 213 posłów. Wielka własność wybierałaby 45 posłów, średnia własność (nowa kurya) 8, miasta 44, **kurya powszechna 12,** kurya wiejska 99, Izby handlowe 4, Izby rękodzielnicze (nowa kurya) 2. Rusini mieliby 62 mandatów.

W kuryi wiejskiej ma być zaprowadzony system proporcyonalny, a w niektórych okręgach na wschodzie kataster narodowościowy. Oprócz tego będzie w kuryi wiejskiej 16 okręgów dwumandatowych.

W kuryi miejskiej ma być 5 okręgów dwumandatowych, w innych miastach ma być zachowany dotychczasowy system głosowania.

TELEGRAMY

z dnia 21 listopada.

Echo procesu Bejlisa.

Petersburg. Jak dzienniki donoszą, odbędzie się w grudniu pięć rozpraw przed sądem obwodowym w Kijowie, które stoją w związku z procesem Bejlisa. Mianowicie Wiera Czeberiakowa i Paweł Mifle wnieśli skargi przeciw autorom artykułów, przedstawiających Czeberiakową jako morderczynię Juszczyńskiego. Do rozpraw tych będzie zawezwanych około 70 świadków, przeważnie znanych z procesu Bejlisa. Obrony podjął się adwokat Gruzenberg.

Nowy ambasador rosyjski w Wiedniu.

Petersburg. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyę posła w Bukareszcie Szebeko ambasadorem w Wiedniu.

Bułgarya i Austrya.

Sofia. Bułgarska agencya telegraficzna oznacza wszelkie pogłoski o zawarciu konwencyi wojskowej między Bułgaryą a Austryą jako zupełnie zmyślone.

Studenci niemieccy wobec polskich.

Leoben. Między niemieckimi i polskimi studentami akademii górniczej przyszło do konfliktu. Polacy słuchacze chcieli onegdaj po raz pierwszy od lat 18 odbyć t. zw. filisterium (knajpa), na co im burmistrz pozwolił. Gdy niemieccy słuchacze o tem się dowiedzieli, oświadczyli, że przyjdzie do staré. Po wysłuchaniu tego oświadczenia, burmistrz zakazał odbycia tej akademickiej uroczystości, przeciw czemu zaprotestowali słuchacze polscy i oświadczyli, że żądają równych praw jak studenci niemieccy i, że w razie zakazu, wniosą protest u czynników miarodajnych. Filisterium nie odbyło się i przyszło w ciągu nocy do staré między polskimi a niemieckimi studentami, które zakończyły się wzajemnemi wyzwaniami.

Połączenia Austryi z Bałkanem.

Bukareszt. Rada ministrów zamianowała członków komisyi, która wraz z serbską komisyą ma wybrać odpowiedni punkt dla budowy mostu przez Dunaj do Serbii. Podjęcie rokowań z Bułgaryą w sprawie utworzenia połączenia do Bułgaryi zostało przez radę ministrów korzystnie przyjęte.

Rozruchy w Barcelonie.

Barcelona. Wybuchły tu studenckie niepokoje, przyczem 3 studentów zostało lekko poranionych, a 8 policyantów i 3 żandarmów odniosło rany, zaś 3 żandarmów kontuzye wskutek upadku z koni.

Starcia między policyą a żandarmeryą powstały stąd, że studenci obrzucili kamieniami wozy tramwajowe, a to dlatego, że poprzedniego dnia jeden wóz tramwajowy przejechał dziecko i ciężko je zranił.

Gdy policya zaatakowała studentów, ci schronili się na uniwersytet i strzelali z rewolwerów do żandarmów. Ci z razu strzelali w powietrze, a potem do bram gmachu.

Prefekta policyi, który udał się na uniwersytet, aby uspokoić studentów, wyszydzono i zraniono kamieniem w twarz. Jednego porucznika żandarmeryi zraniono cegłą w szyję. Żandarmi wtargnęli do uniwersytetu, ale na skutek interwencyi rektora cofnęli się.

Barcelona. Podjęto z powrotem ruch na linii Sarria. Barcelona pod osłoną wojska. Pożar na dworcu stacyjnym żandarmerya ugasiła. Wielu demonstrantów aresztowano. Niepokoje przybrały poważny charakter.

Mieńszykow o Bejlisie.

„Podkupieni przysięgli".

Rzecz naturalna, że uwalniający wyrok w sprawie Bejlisa bynajmniej nie przeszkodził rosyjskiej czarnej sotni w dalszym ciągu twierdzić, że mordy rytualne są, że Juszczyński został w celach rytualnych przez żydów zamordowany, że Bejlis był mordercą itd.

Z ważniejszych pism czarnosecinnych tak piszą „Ziemszczyna", „Swiet" i inne.

No, a co pisze „Nowoje Wremia" zainteresuje się może europejski czytelnik? Co mówi ten obskurny kameleon reakcyjny? Co tam dobrego wydusił z procesu dla siebie ten nowowremieński ober-jezuita, nieustannie syczący na olbrzymich płachtach rządowo-antysemickiego dziennika — Mieńszykow?

Mieńszykow naturalnie spłodził najpodlejszą wersyę, że sędziów przysięgłych podkupili żydzi.

Posłuchajmy, z jaką jezuicką pewnością siebie Mieńszykow zabiera się do dzieła:

„Według czystego sumienia — czy podobny wyrok może zadowolić Rosyę? Czy nie jest możliwy taki np. wypadek, klasycznie prosty? Sąd wprawdzie ma prawo posadzić na ławę oskarżonych kogo zechce, lecz kahał żydowski porozumiewa się z pewną częścią przysięgłych i pozostaje zupełnie spokojny. Niema potrzeby opłacać wszystkich przysięgłych — dość połowy lub nawet trzeciej części... Zamiast tego, by rozdać cały milion chciwym adwokatom, ekspertom, fałszywym świadkom i rosyjskim pochlebcom z braci dziennikarskiej, zbierającym okruchy, padające ze stołu żydowskie go — czy nie prościej pogadać w cztery oczy z kimkolwiek z panów przysięgłych? Ale z nimi — powiesz pan — niepodobna się rozmówić, są izolowani. Ale, co znaczy niepodobna! Wszystko jest możliwe na tej stworzonej przez Jehowę planecie..."

I tak dalej. Naturalnie najmniejszych dowodów, ani też cienia dowodów pan „publicysta" nie przytacza. Nawet cienia dowodu nie uważa za stosowne przytoczyć, aby czemkolwiek umotywować swój atak na przysięgłych, swoje straszne oskarżenie. Ciekawa rzecz, że ten wielomówny, słodki, grząski, etatowy oszczerca „Nowego Wremieni" nawet widocznie nie widzi potrzeby cośkolwiek motywować. Bez końca, z maniackim uporem powtarza wciąż swe oszczercze hypotezy i z nieszczerą hypokryzyą udaje obywatela, głęboko poruszonego niesprawiedliwym wyrokiem:

„Miejmy odwagę, przyznajmy się, że w sprawie Bejlisa Rosya poniosła porażkę. Spróbujcie przysłuchać się sercu własnemu, czy nie jest mi ciężko? Bardzo ciężko".

„Ciężko" biednemu Mieńszykowowi, że niewinnego Bejlisa przysięgli nie posłali na katorgę, że zbrakło tak wspaniałego materyału do agitacyi pogromowej...

Rosyjscy „bogowie".

Z bagna rosyjskiego dworu i biurokracyi.

Obecnie „bogami" rosyjskiej biurokracyi są — Kasso (minister „oświaty"), Szczegłowitow (minister „sprawiedliwości"), Makłakow (minister spraw wewnętrznych), Dżunkowskij (jego pomocnik).

„Mikołaj II — robi uwagę tow. Burcew w ostatnim numerze swego organu — zdaje się, znalazł wreszcie swych ministrów, o jakich dawno marzył".

Do takiej pary, jak Szczegłowitow i Kasso, wyszukał drugą parę — Makłakowa i Dżunkowskiego; ci zaś sami już dobierają sobie takie towarzystwo, o którem w Petersburgu się mówi, że można będzie je tylko armatami rozwalić, nie zaś Dumą.

Makłakow, następca Stołypina i Makarowa, dla władzy jest gotów na wszystko. Do władzy zaś dopełznął przez lokajstwo wobec Rasputina i carycy Aleksandry.

Rasputin, ten słynny rozpustnik, przy Stołypinie już był w Petersburgu wszystkiem. Z rozkazu jednak Stołypina policya i ochrana systematycznie śledziły tego bezczelnego rozpustnika, który karyerę swą zbudował nie wiedzieć na czem.

Gdy ministrem spraw wewnętrznych został Makarow, zesłał go do tobolskiej gubernii, pod surowy nadzór, bez prawa wyjazdu ze wsi. Caryca jednak żyć nie mogła bez Rasputina; wdlała całymi dniami.

Minister Makarow wkońcu został zwyciężony przez nieuka awanturnika. Rasputin wrócił do Petersburga, zaś Makarow musiał jechać sobie do Nicei, gdzie notabene urządzono nad nim nadzór.

Makłakow więc skorzystał z dogodnych nastrojów dworskich i tryumfalnie na Rasputinie wjechał do ministerstwa spraw wewnętrznych. Pierwszym jego rozkazem był surowy zakaz departamentowi policyi i ochranie śledzić Rasputina. Nadzór więc zniesiono, aby wiadomości o rasputinowskich awanturach nie dochodziły do publiczności.

Od tego czasu Rasputin zaczął jeździć koleją do stacyi Aleksandrowsk, stamtąd szedł piechotą w kierunku Carskiego Sioła; w drodze spotykała go Aleksandra Fiodorowna w carskiej karecie i Rasputin udawał się do niej. Dla wyższego jednak nadzoru został w tę aferę poświęcony ober szpieg Spirydowicz.

Makłakow do dziś dnia trzyma się przy dworze tylko dzięki Rasputinowi.

Makłakow ze swojej strony sprowadził z Moskwy i wysunął Dżunkowskiego. Przed tymi dwoma ludźmi drży cała biurokracya petersburska, nawet premier Kokowcew. Ministrowie nazywają tych dwóch faworytów „nasi bogowie".

Dżunkowskij stara się nawet Makłakowa zabrać w ręce. Obecnie np. ani dyrektor departamentu policyi, ani naczelnik ochrany, ani petersburski gradonaczalnik, nie mogą składać raportów ministrowi spraw wewnętrznych inaczej, jak w obecności Dżunkowskiego.

W Moskwie Dżunkowskij podobno trochę liberalizował i nawet mawiał o hańbie korzystania z usług prowokatorskich. Teraz naturalnie radykalnie zmienił kurs. Postanowiono nawet wzmocnić tajną policyę polityczną i wyasygnować nowe pieniądze. „Zasypanych" współpracowników postanowiono wspierać, jak wojskowych szpiegów, i wydawać im pensyę ze znanego 10 milionowego funduszu dla spraw tajnych.

W swych dyrektywach dla departamentu policyi Dżunkowskij podkreśla, że fundamentem dla policyi politycznej winien być system szeroko rozgałęzionej prowokacyi. Obaj „bogowie" doskonale zrozumieli, czem mogą zdobyć sympatye Mikołaja — walką z terorystami.

Dali carowi słowo, że zduszą terorystów. I car uwierzył w Dżunkowskiego, jak w nowego maga, który urwie głowę hydrze rewolucyi.

Początkowo bowiem nikt nie wierzył w karyerę Dżunkowskiego. Wiedziano, że w biografii Dżunkowskiego jest zbyt wiele rzeczy skandalicznych... Lecz, jak powiedzieliśmy, Dżunkowskij oczarował swymi policyjnymi planami cara, i gdy ktoś spróbował powiedzieć carowi, że Dżunkowskij jest człowiek niemożliwy wobec swej przeszłości, car odpowiedział:

— Wiem sam. Lecz na przyszłość bym nigdy o tem nie słyszał!

Sprawa jest taka.

Dżunkowskij jest w bardzo dobrych osobistych stosunkach z Mikołajem. Jest z carem na „ty". Służył niegdyś w tym samym pułku preobrażeńskim, którego naczelnikiem był Mikołaj. Dżunkowskij był znany, jako homoseksualista. Na tym gruncie zaprzyjaźnił się później w Moskwie z wielkim księciem Sergiuszem, gdy był tegoż adjutantem.

Dużo też mówią o skandalicznych stosunkach Dżunkowskiego z żandarmskim pułkownikiem Nikolskim, którego przeniósł z Moskwy do Petersburga i naznaczył naczelnikiem sztabu w korpusie żandarmeryi. Z Nikolskim Dżunkowskij nigdy prawie się nie rozłącza podczas swych podróży po Rosyi...

W ostatnich jednak czasach mówią dużo o nowych „sympatyach" Dżunkowskiego. Systematycznie, w określone dni i godziny zatrzymuje się przy mieszkaniu Dżunkowskiego kryty automobil, i z niego wyskakuje olbrzym sołdat z pułku preobrażeńskiego. Po pewnym czasie odjeżdża znowu w ten sam tajemniczy sposób... Te częste wizyty rywala Nikolskiego sprawiają pono przykre wrażenie na otoczeniu Dżunkowskiego. Lecz Dżunkowskij jest u szczytu wpływów i potęgi!

Jako o najwpływowszej trójcy biurokratycznej mówią obecnie o Dżunkowskim, księciu Mieszczerskim i szpiegu Spirydowiczu. To wyraziciele osobistej woli cara, i bez nich nic się nie dzieje. Rada ministrów musi przystosowywać się do tej ober-kamarylli. Spirydowicz, to ten właśnie ochrannik, co to w swoim czasie dopuścił Bogrowa w teatrze do Stołypina i przyczynił się w ten sposób swoją nieudolnością do zabójstwa potężnego premiera; udało mu się jednak wykręcić się z tej sprawy, gdyż namówił Kulabkę, by całą winę wziął na siebie. Spirydowicz znany jest także z tego, że odesłał własną, zdrową żonę, matkę dwojga dzieci, do domu waryatów w Rydze; potrzebnem mu to było dla jakichś finansowych kombinacyj.

Rasputinowie, Dżunkowscy, Spirydowiczowie— rozpustnicy, homoseksualiści, zbrodniarze — rządzą „świętą" Rosyą-„matuszką", jak chcą...

Rozmaitości.

Chory carewicz. Wyszła w Anglii monografia o 9-letnim carewiczu, którego choroba jest żywo omawianą w prasie światowej. Autorem monografii powyższej jest zmarły niedawno hr. Paweł Basilli, który przez długie lata żył na dworze carskim i był o wszystkiem, co się tam działo, bardzo dobrze poinformowanym. Książka wyszła pod tytułem: „Za zasłoną dworu carskiego" i wywołała wielką sensacyę. Według rewelacyi autora cierpi carewicz na nieuleczalną chorobę arteryi, która czyni chłopca niezwykle nerwowym i wybuchowym. Nie ma poprostu sposobu, ażeby carewicza czegoś nauczyć, a wychowanie jego przedstawia niezwykłe trudności, gdyż nikt nie może wytrzymać w jego pobliżu. W bezpośredniem otoczeniu carewicza znajduje się jeden tylko majtek, który jest jego opiekunem, stróżem, a zarazem wychowawcą, który go nie opuszcza ani dniem, ani nocą. Cierpliwość tego człowieka jest podziwienia godną, gdyż następca tronu obchodzi się z nim bardzo źle, a w niesłychanym uporze utwierdzają go jeszcze rodzice, którzy mu na wszystko pozwalają. Również i siostry swoje traktuje carewicz bardzo samowolnie i niejednokrotnie zdarza się, że oblije je i obrzuca wyzwiskami. Zresztą mały książę nie umie się niczem zająć. Najdroższe nawet i najbardziej precyzyjnie wykonane zabawki, za chwil kilka leżą u jego stóp połamane, a gdy mu ktokolwiek zwróci uwagę na niestosowność tego rodzaju postępowania, wówczas złość jego nie ma granic. Próbowano już nieraz otoczyć carewicza jego rówieśnikami, synami najznakomitszych domów rosyjskich, ale napróżno. Żadne bowiem dziecko nie mogło wytrzymać koło następcy tronu, który towarzyszów zabawy tyranizuje i czasami w okrutny sposób obija.

Cesarz Wilhelm wrogiem modnych tańców. Telegramy doniosły, że cesarz Wilhelm zdeklarował się jako nieubłagany przeciwnik nowożytnych tańców "Tango", „One step" i „Two step". W ślad za tą abominacyą cesarską poszły także i sfery dworskie do tego stopnia, że gdy baletnica teatru dworskiego Hanzi Arnstädt chciała wziąć udział w turnieju tanecznym, na którego porządku dziennym był także i „Tango", zwrócono jej w sposób stanowczy uwagę na niestosowność takiego kroku. Naturalnie, że panna Arnstädt nie wzięła udziału w turnieju. Niechęć swoją do modnych tańców posunął cesarz Wilhelm tak daleko, że wydał rozkaz gabinetowy do komendantów pułkowych i okrętowych, w którym czytamy: „Uprasza się niniejszem panów z armii i marynarki, ażeby w uniformie wojskowym nie tańczyli ani „Tango", ani „One step", ani „Two-step" i ażeby unikali rodzin i towarzystw, w których tego rodzaju tańce bywają wykonywane. Postępowanie przeciwne posta

nowieniom tego rozkazu karane będzie natychmiastowem wydaleniem ze służby".

Biuro szpiegowskie w Genewie. Aresztowanie w Genewie kapitana inżynieryi armii francuskiej Larguiera wywołało prawdziwą sensacyę, wykazało bowiem, że kapitan uprawiał już od 5 lat szpiegostwo wojskowe w Szwajcaryi i posiadał prawdziwe biuro zasilające Francyę cennemi informacyami o armii niemieckiej, austryackiej, włoskiej i szwajcarskiej Larguier zorganizował w Austryi, Niemczech, Szwajcaryi i Włoszech całą sieć agentów, który nadsyłali mu do Genewy dokumenty najrozmaitsze, to też podczas rewizyi w mieszkaniu jego znaleziono mnóstwo planów twierdz, książek sygnałych, szczegółów mobilizacyjnych, kodeksów telegraficznych, rozkazów tajnych co do ćwiczeń w strzelaniu i t. d. Następnego dnia aresztowano też tłómacza przysięgłego Rosseleta, który dostarczał Larguierowi adresów, sprowadzał agentów i zawiadamiał o treści ważnych dokumentów, które powierzano mu jako tłómaczowi urzędowemu Aresztowany kapitan Larguier liczy 60 lat i po wyjściu ze służby czynnej używany był przez francuskie ministeryum wojny do spraw szpiegowskich w różnych krajach.

Sprawa Bujalskiego. Policya belgijska, jak donosi „Russkoje Słowo", aresztowała w Leodyum na życzenie władz rosyjskich studenta Władysława Bujalskiego, oskarżonego o zabójstwo Aleksandra Prohorczuka, dokonane w Żytomierzu 12 lutego 1907 r. Żądanie wydania studenta nastąpiło na zasadzie konwencyi rosyjsko belgijskiej z 17 września 1873 r. Konwencya ta dotyczy wydawania osób, oskarżonych o ogólne przestępstwa kryminalne. Korespondent „Russkoje Słowo" za pośrednictwem Burcewa rozmawiał z kimś, kto w r. 1907 należał do wołyńskiego komitetu partyi socyalistów rewolucyonistów. Korespondent usłyszał, co następuje:

— W danym wypadku chodzi nie o zwyczajne, lecz o polityczne przestępstwo. Ja sam byłem obecny przy tem, jak komitet partyi podpisywał wyrok śmierci na Prohorczuka. Aleksander Prohorczuk był tajnym agentem wydziału ochrany. Należąc do organizacyi czarnoseciennej, jednocześnie jako prowokator wkręcił się do kół rewolucyjnych podmawiając rewolucyonistów do najryzykowniejszych wystąpień terorystycznych. Prohorczuk był w tym samym czasie organizatorem pogromu żydowskiego. To zorganizował pamiętne oddziały samoobrony i wskazywał potem ich najwybitniejszych działaczów. Tak naprzykład zabitego pod czas pogromu studenta Minora ukazał Prohorczuk. Przekonawszy się o tem, że Prohorczuk jest prowokatorem, wołyński komitet partyi socyalistów-rewolucyonistów postanowił go zabić. Bujalski był członkiem partyi i brał czynny udział w jej działalności. Jednakże w chwili zabójstwa miał zaledwie 17 lat i on, według ustawy partyi, nie mógł brać udziału w aktach terorystycznych. Wobec politycznego charakteru tego zabójstwa — kończy „Russkoje Słowo" — międzynarodowe biuro socyalistyczne uchwaliło przedsięwziąć starania celem jego uwolnienia.

Zakazane zgromadzania. Policya zakazała w Berlinie urządzenia 12 tu zgromadzeń ludowych, które miały być poświęcone kwestyi wystąpienia z kościoła. Ten bowiem ruch w Berlinie przybrał w ostatnich czasach poważne rozmiary.

Podobno zakaz nastąpił na skutek życzenia „najwyższych sfer", przedewszystkiem cesarzowej. Zarazem, aby przeszkodzić masowym wystąpieniom z kościoła, mają być podwyższone należytości sądowe przy wystąpieniu. Obecnie wynoszą 3 marki, mają zaś być podwyższone do 100 marek.

Na to słusznie zauważa „Vorwärts", że kościół dawno już zrezygnował z walki czysto ideowymi sposobami i obecnie poprostu siłą, przy pomocy narzędzi państwowych, przy pomocy (jak w danym razie) zwiększanych podatków zatrzymuje swych członków.

NADESŁANE.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Trzeci wykład o hygienie kobiecej** z obrazami świetlnymi dra E Cetnarowskiego odbędzie się w piątek 21 b. m. o godz. 7 wieczorem punktualnie w sali Domu robotniczego w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5 II. p.

* **„Lutnia Robotnicza" w Krakowie** odbywa próby w każdy poniedziałek i piątek punktualnie od godz. 8—9 wieczór. W też same dni przyjmuje się wpisy nowych członków czynnych, jak i wspierających wkładka tygodniowa wynosi 10 h. Wpisowego niema. Zarząd chóru uprasza wszystkich towarzyszów, chcących się zapisać, by to uskutecznili jak najwcześniej.

Ze względu, iż „Lutnia Robotnicza" weźmie udział w poranku w dniu 30 b. m. zarząd uprasza wszystkich członków czynnych do regularnego i punktualnego uczęszczania na próby.

* **Stowarzyszenie Wzajemna Pomoc emigrantów Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie** urządza w niedzielę 23 listopada b. r. o godz. 5 po południu w lokalu „Promienia" (ul. Krupnicza 16 III. p.) zabawę dla dzieci swoich członków. Program: śpiew, deklamacye, żywe obrazy, gry, tańce, kosz słodkiego szczęścia.

* **Wiedeń.** Zabawa ludowa odbędzie się w sobotę 22 b. m. w sali teatralnej p. Derscha, XII. Zeleborgasse 4 Na program składają się deklamacye, śpiewy, tańce i t. d. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp 70 h za bilety nabyte wcześniej a 80 h przy kasie.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie od dnia 1 października mieści się w Rynku l. 8, II p.

Młody urzędnik, z kilkuletnią praktyką, obeznany z korespondencyą, buchalteryą, stenografią (niem.) i pisaniu na maszynie, obejmie posadę za skromnem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia do Działu inseratowego „Naprzodu“ pod l. 39.

Praktykanta do handlu papieru poszukuje się. Wiadomość w biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, plac W. W. Świętych 11.

Handel towarów mięszanych z maglą i trafiką, dobrze się rentujący, do sprzedania, ul. Poselska 20.

Domowe obiady zdrowe i smaczne wydaje się po cenach przystępnych. Kraków, ul. Szpitalna 17, oficyny parter.

Baczność! Buciki męskie z dobrej skóry, szewro, boksowe, zakupione z masy konkursowej, sprzedaję po K 7·— i 8·— za parę. — Kranz, Wolnica 14 p., naprzeciwko Ratusza.

Wyborny miód deserowy, kuracyjny rarytas z własnej pasieki, 5 kg. K 8·50. Miód patoka . . 5 kg. K 8·20. Masło stołowe, codzień świeże 5 kg. paczka K 12·—, wysyła za zaliczką J. Farba, Podhajce 79.

Dom murowany o dwóch ubikacyach, z parcelą obejmującą 600 sążni, jest do sprzedania. Wiadomość: Zwierzyniec, ul. Emaus L. 256, vis a vis rogatki Wolskiej.

Chłopca do praktyki poszukuje zaraz handel towarów mięszanych i delikatesów Jana Biernackiego w Szczakowej.

Panna z ukończoną szkołą handlową, znająca stenografię polską i niemiecką, buchalteryę pojedynczą i podwójną i korespondencyę, pisząca na maszynie, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod S. W. do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, pl. W. W. Świętych 11.

Zdolny subjekt cukierniczy

poszukuje posady na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, pl. W. W. Swiętych 11, kod „Zdolny cukierniczy“.

Każda matka

powinna wziąść pod uwagę, że leguminy jak strudel, knedle, ciasta, torty, podlewki, puddyngi, bita śmietana, pączki, buchty, obwarzanki, makaron, omlety, rożki, ciastka ze serem, placuszki, kluseczki, strucle etc., należy szczególnie dla dzieci przenosić nad potrawy mięsne lub inne potrawy o ile użyje się jako domieszkę

Dra Oetkera proszek do pieczywa po 12 halerzy,

gdyż tylko wtedy są one nietylko pożywne, ale także lekko strawne, co znowu szczególnie dla dzieci nigdy zadosyć polecanem nie jest. Sporządzajcie zatem dla swych dzieci wiele takich potraw z Dra Oetkera proszkiem do pieczywa, który jest wszędzie do nabycia z milion razy polecanemi receptami.

Zdrowy, pożywny, tani.

Baczyć należy, by otrzymać prawdziwy wyrób Dra Oetkera. Główny skład i zastępstwo El. Krause, Lwów, Telefon 545.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone **Wody mineralne** odpowiadające składem przez toż Towarz. chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Buchalter - bilansista, mający 2 godziny dziennie do dyspozycyi, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod W. L. przyjmuje biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, plac W. W. Świętych 11.

Miód pszczelny, pod gwarancyą naturalny po dolski, gęsty jasny deserowy i kuracyjny, blaszanka 5 klg. K 7·80, wysyła za zaliczką Szymon Gagąn, Husiatyn 10

::: Tanie czeskie pierze na poduszki. 5 kilo nowe darte K 9·60, 12·—, białe miękkie jak puch darte kor. 16·—, 24·—, śnieżnej białości, miękkie jak puch darte K 30·—, 36·—, 42·—. Wysyła opłatnie za pobraniem. Zamiana i zwrot za pokryciem kosztów porto, dozwolone.
BENEDYKT SACHSEL Lobes Nr. 268, p. Pilzno, Czechy.

DARMO

i opłaconą pocztą otrzyma każdy na życzenie mój **główny cennik** z 4000 odbitek zegarów, zegarków, wyrobów złotych i srebrnych, towarów muzyczn., manufakturowych, skórzanych i stalowych, przedmiotów gospodarskich, optycznych towarów, rekwizytów do palenia, artykułów toaletowych, broni itd. **Jan Konrad**, c. i k. dostawca nadworny, **Dom wysyłkowy w Brüx Nr 367 (Czechy)**. Niklowe zegarki po K 3·90 Srebrne zegarki po K 8·40. Niklowe budziki po K 2·90. Zegary wahadłowe po K 9·—. Zegary kukułkowe po K 8·50 Skrzypce po K 5·80. Harmonie po K 5·—. Rewolwery po K 6·80.

1 KORONĄ TYGODNIOWO można sobie spłacać u **S. ZAHNA Floryańska 31** w Krakowie dostawcy Związku c. i k. urzędników państwowych, wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach**, mianowicie zegarek prawdziwy Roskopf Patent za K 13·—, srebrny Omega za K 24·—, zegarek 14-karatowy złoty za K 18·—, 14-karatowy złoty łańcuszek za K 8·—, łańcuszek srebrny K 1·—, jakoteż 14-karatowe złote pierścionki i kolczyki po K 3·—.

Kapsułki z Matico
Cena 1·60 kor.

Injectio z Matico
Cena 1 kor.

Niezawodny i znany środek w katarach cewki używany.

Oprócz tego

wszelkiego rodzaju watrzykawki dla mężczyzn i kobiet, woreczki (suspenzorya) poleca i wysyła dyskretnie

APTEKA pod „Złotym Jeleniem“ we Lwowie, Rynek 18.

Wysyłka pocztowa codziennie

Panie

tak w najuboższej chacie jakoteż w najwspanialszym pała[cu] bardzo na swoje zdrowie zważać powinny, gdyż kobieta j[est]

niezbędną

w domu i w rodzinie. Zdrowie kobiety jest w ścisłym związ[ku] z czystością jej ciała, przeto nie będzie nigdy za dużo polec[ić]

do

pielęgnowania ciała także środka desynfekcyjnego, napr[zy]kład Lysoformu. Jest bardzo ważnem, nawet najwrażliw[sze] części ciała gruntownie i

codziennie

zmywać, i używa się do tego tylko letniej wody i coś[...] wiek Lysoformu. Tym sposobem, o ile kobiety tego rodz[aju] tak zwaną dyskretną

toaletę

zrobią, to uchronią się często od zakaźnych chorób i tyc[h] następstw. Jest dlatego konieczne do polecenia, by wszęd[zie] był w zapasie

Lysoform

który także nieprzyjemny odór i pot prędko i skutecz[nie] usuwa. Uczyńcie próbę! Oryginalna flaszka po 80 hal. w [każ]dej aptece i drogueryi do nabycia. Interesującą broszu[rę] „Co jest hygiena“ wysyłam na żądanie każdemu darm[o i] opłatnie. — Chemik Hubmann, Referent, Lysoformwerk Wien, XX., Petraschgasse 4.

Rewolwery

starannie ostrz. i opatrz. rząd. stemplem na dowód ostrzelania, tylko najlepszej jakości i czysto wykonane z gwarancyą funkcyonowania bez zarzutu Nr. 100 rewolwer Levaucheux, kaliber 7 mm., 6-strzał. na patrony z zapalnik. sztyft. lśniąco poler. z poler. rękojeścią z drzewa orzech. C[...] do składania K 6·80, kal. 9 mm. K 8·80. Nr. 104 rewol[wer] centr. kal. 7 mm. 6 strz K 9·50. Nr. 105 taki s. m pięk[nie] ponikl., kal. 7 mm. K 10·80. Największy wybór rewolwer[ów] pistoletów kieszonk., krucic, pistoletów ważnem. i do nagon[y], flobertów Teschinga, strzelb i przyborów do polowania, [...]nicy i t. d. znajdzie Pan w moim głównym katalogu z 4[...] rycin, który na żądanie każdemu będzie wysłany dar[mo] i opłatnie. C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD, Brüx Nr. 364 (Czech[y])

Wysyłka za zaliczką. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona, albo zwrot pienię[dzy]

SUKNA i modne materyały damskie i męskie poleca dom eksportowy **PROKOP SKORKOWSKI I SYN** w HUMPOLCU, CZECHY. Próbki na żądanie franko. Próbki bez zobowiązania. **ZEFIR**

TURUL TURUL

PIERWSZORZĘDNE ELEGANCKIE i TANIE

JEST NASZE OBUWIE

A. Fränkel Sp. kom.

Zast. L. STEIGLER

KRAKÓW, RYNEK 14. Telefon 2347.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)